

Kabanos, Frank Szo

Na imię ma Franciszek
lubi często zaglądać w kieliszek
na temat alkoholu wypowiada się szczerze
że go byle browiec szybko bierze
jak już Franio wejdzie na orbitę
to najczęściej tłucze swą kobitę
Franek nie może nad sobą zapanować
gdy wypije musi kogoś zakatować
FRAAAAAANK SZOŁYT SZOŁYT SZOŁYT
Na osiedlu Franek jest super bossem
rządzi on każdego żuła losem
nikt się dziś Frankowi nie postawi
gdyż Frank w nim sromotnie życie zdławi
zrani, zgnoi, zniszczy każdego człowieka
nie zawaha się przed niczym
zabójstwa nie odwleka
milicja na to wszystko w ogóle nie reaguje
Franek zgorzkniałą flegmą na milicję pluje
Lecz Franka dni były policzone
gdy tłuczkiem do mięsa zagryzł swoją żonę
potem dostał Szołyt skrętu kiszek
gdy się w mieście pojawił jej kochanek-Zbyszek
Zbyszek Pojebuntos to desperat i kanalia
przepuścił przez maszynkę Franka genitalia
rozwalił o ścianę łeb jego zakuty
teraz wrzeszczy z pierdła, z lochu jego pokuty